№ 44.
Rok trzeci

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.
Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł. . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	„ . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . .	„ . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowej.

KRZYŻ

KRAKÓW
3. Listopada 1867 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.
Listy nie frankowane nie przyjmują się

X.

Rzekliśmy, że według powszechnéj tradycyi katolickiego kościoła, a nawet całego chrześciaństwa, księżom nigdy niewolno było żenić się, a więc i obecnie niewolno.

Niezawodnie więc, ksiądz, którzyby zawarł związek małżeński, popełniłby czyn niedozwolony, i w obliczu kościoła występny.

Lecz dwa tu wynikają pytania: Pierwsze jest: Czyli ksiądz przez ożenienie się przestaje bydź katolikiem, i staje się samo przez się wykluczonym z grona prawowiernych chrześcian?

Drugie: czyli małżeństwo jego jest nieważne?

Nieważność takiego małżeństwa wyraża powszechny sobór Trydencki, zaliczając kapłańskie święcenia od Subdyakonatu począwszy, pomiędzy przeszkody zrywające ważność związku małżeńskiego.

Ponieważ Chrystus Pan powiedział do Apostołów, a przez to samo do ich prawowitych następców: „*Cokolwiek związecie na ziemi, będzie związano i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie*," więc co sobór Trydencki uznał w karności kościelnéj za nieważne, to w królestwie Bożem na ziemi, niezbędnie jako nieważne uważane bydź winno; I kapłan któryby ten związek za ważny poczytywać poważał się, działając przeciw oczywistemu wyrokowi kościoła, podpadałby pod klątwę kościoła. Tak jest po soborze Trydenckim. Lecz przed soborem Trydenckim małżeństwa takie, aczkolwiek zawsze niedozwolone, jednakowoż niebyły uważane za nieważne, i kapłan, któryby zawarł takie małżeństwo, aczkolwiek czyn karygodny popełnił, nieprzestawał bydź katolikiem. Tylko do sprawowania czynności kapłańskich już niebył więcéj dopuszczany. Stawał się, jakby człowiek świecki, który z innymi kapłanami, prócz niezmazalności sakramentalnego charakteru kapłańskiego, nic więcéj niemiał spólnego.

Wypadki takie, nader rzadkie, i prawie niepraktykowane w zachodnim czyli w łacińskim kościele, były nierównie częstsze w kościele greckim.

Duchowieństwo unickie, czyli katolickie wschodnio - sławiańskiego obrządku nawet po soborze Trydenckim starodawnéj swojéj w tym przedmiocie trzymało się karności. I lubo w Galicyi uległo pod tym względem wyrokowi Trydenckiego soboru, jednakże na Węgrzech do najnowszych czasów ksiądz grecko-katolicki zawierający związek małżeński, ani niebywa wykluczony od kościoła, ani małżeństwo jego za nieważne jest uważane, tylko czyn ten pozbawia go urzędowania kapłańskiego i posady którą piastował, i czyni go jakby świeckim człowiekiem. I to tylko na czas życia żony. Gdyby owdowiał, może na nowo bydź przyjęty do obowiązków kapłańskich. Na tę to karność kościoła powoływał się X. Orzechowski, kanonik kapituły katedralnéj łacińskiego obrządku w Przemyślu, wnosząc zażalenie swe przeciw Biskupowi swemu Dziaduskiemu do stolicy apostolskiej, za wyklęcie swe z katolickiego kościoła z powodu ożenienia swego.

Wnosił on, że jeżeli stolica apostolska dla greckiego obrządku dopuścić to może, czemużby nie mogła dopuścić tego, i dla łacińskiego obrządku?

Gdyby to była rzecz dogmatyczna czyli artykuł wiary, przechodziłaby możność stolicy apostolskiéj, i soboru powszechnego, i niebyłaby nigdy tolerowana w kościele Bożym. Ale jako rzecz dyscyplinarną, czyli karności kościelnéj, jeżeli jest tolerowana lub dyspen-

sowana w jednych stronach, mogłaby bydź tolerowana lub dyspensowana i w innych okolicach. Jak tyle praw i przepisów karności kościelnéj, n. p. w małżeństwach w pokrewieństwie zawieranych, ulega dyspensowaniu, jeżeli kościół uzna to z ważnych przyczyn za właściwe.

Nie stajemy tu po stronie X. Orzechowskiego, o którym świeccy aż dotąd wiele u nas rozprawiają, nierozumiejąc wcale kwestyi o którą tu chodziło. Ale tyle tylko ośmielamy się tu powiedzieć, iż stolica apostolska sama, lub łącznie z przyszłym soborem powszechnym, mogłaby, gdyby to uznała za potrzebne, dopuścić, aby kapłan zawierający związek małżeński, niebył wyklęty z kościoła, ale tylko pozbawiony urzędowania kapłańskiego i dochodów kościelnych. Powtóre, aby małżeństwo jego, aczkolwiek zawsze niedozwolone, niebyło nieważném.

X. W. Serwatowski.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

MAŁOLETNOŚĆ BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO.

Walki między książętami o opiekę nad nim powstałe.

Dalszy ciąg.

W tak opłakanych czasach dla narodu, których nawa narodowa straciwszy jeden wspólny ster i kierunek coraz powszechniéjszém groziła rozbiciem, biskupi jedni utrzymywali jeszcze pewną moralną spójnię i powagę w narodzie. Oni to uczyniwszy zjazd w Gązawie stanęli silnie za przewodnictwem Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego przy Bolesławie ośmioletnim synie Leszkowym, który też powszechnie książęciem uznany został.

Rozchodziło się tylko o to, kto ma nad nim objąć opiekę. Dobijali się o nią Henryk Brodaty i Konrad mazowiecki; Henryk jednak zwycięzywszy Konrada pod Skałą, objął rządy Krakowa i opiekę nad Bolesławem 1228. Niedługo jednak kiedy Henryk oddaliwszy wojsko słuchał Mszy św. pod Krakowem, napadł go zdradziecko Konrad i uprowadziwszy go w niewolę, objął sam rządy Krakowa i opiekę nad Bolesławem. Dopiero urok świątobliwości i wymowa Chrześciańska Świętéj Jadwigi skłoniły go, że wypuścił Henryka zobowiązawszy go wprzód przysięgą, że się w rządy jego mieszać nie będzie.

Rządy jednak Konrada były nieznośne. Dochodziło do tego stopnia, że wiele rodzin polskich wyniosło się z kraju, aby uniknąć prześladowania. Rodzina Odrowążów wraz z matką Grzymisławą zamyślała ogłosić Bolesława pełnoletnim i usunąć Konrada. Zwietrzył to jednak Konrad, bo zaprosiwszy matkę wraz z synem do Radomia, na drodze schwycić ich i najprzód w cerskim następnie w sieciechowskim zamku uwięzić kazał. To oburzyło wszystkich. Iwo Odrowąż biskup krakowski udał się ze skargą do Rzymu, a równocześnie inni ułatwili ucieczkę z więzienia Bolesławowi, którego natychmiast w Zawichoście i Sandomierzu królem ogłoszono. Nie ufając jednak własnym siłom wezwał Bolesław pomocy Henryka Brodatego, który opanowawszy Kraków i wypędziwszy Mazowszan, w nagrodę za to otrzymał krakowskie księstwo w posiadanie. Równocześnie otworzyły się dla Henryka Brodatego inne widoki w Wielkopolsce. Rycerstwo bowiem tameczne rozgniewane na Władysława Odonicza za wielkie przywileje exempcyjne, a mianowicie arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu (tak n. p. prawo bicie monety, uwolnienie własności duchownéj od sądownictwa świeckiego) porozumiało się z Henrykiem, aby on jakoby na mocy dawniejszéj cesyi sobie przez Władysława Laskonogiego uczynionéj, opanował Wielkopolskę. Rzeczywiście Henryk wkroczywszy z wojskiem opanował znaczną część Wielkopolski. Duchowieństwo dopiero wdało się w tę sprawę i zapośredniczyło pokój, w którym Henryk otrzymał Wielkopolskę po Wartę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Akta z Archiwum kościoła Grobu Chrystusowego w Jerozolimie.

VIII.

List pisany do Jaśnie Wielmożnego i Najprzewielebniéjszego Księdza Nuncyusza Polski.

Jaśnie Wielmożny i Najprzewielebniejszy Panie,
Panie mój najłaskawszy!

Święty kościół nasz rzymski jest już więcéj jak trzysta trzydzieści lat w posiadaniu świętych miejsc naszego odkupienia, nabytych za pieniądze przez ś. p. Roberta króla Neapolu i Sicylii od Sułtana Egiptu; które to posiadanie po kilkakrotnie przez Ottomanów potwierdzone zostało. A zatém posiadanie to jest prawne i prawowite; pomimo tego Grecy szyzmatycy już od wielu lat, podstępem i przekupstwem przywłaszczyli sobie stajenkę świętą razem z kościołem, świętą górę kalwaryjską, i inne miejsca święte. Tém wszystkiem jeszcze niezadowolnieni, dołożyli oni zeszłego roku wszelkich starań, by za pomocą tych samych środków, o-

trzymać jeszcze grób święty Chrystusa Pana naszego, grób przenajświętszéj Panny, i inne miejsca i klasztory, które posiadamy. Ale Pan Bóg, który w ostatniéj potrzebie nie opuszcza swych wiernych, nie dopuścił tego by łakomstwo tych ludzi odnosiło skutek, gdyż naczelnik sprawiedliwości zdjęty litością ku nam, rozkazał, by nie czynić żadnych nowości, i dopóki on rządzić będzie, aby każdy cieszył się tém, co posiada. Czém bardzo Patryarcha grecki rozgniewany udał się ztąd do Konstantynopola, oświadczywszy wszystkim, że nie spocznie tak długo, dopóki albo oni sami nie posiędą wszystkich miejsc świętych, albo prałat rzymski. Przezco dał dowód oczywisty, że nie tylko chce odebrać świętemu naszemu kościołowi wszystkie miejsca wyżwyrażone, ale nawet chce zatrzeć wszelki ślad imienia chrześciana łacińskiego, których tu jest dzięki Bogu bardzo znaczna liczba. Wszystko to przedłoży więcéj szczegółowo i obszérniéj dwóch księży Polaków naszego Zgromadzenia, skoro Wasza Przewielebność raczysz dozwolić im najpokorniejszego przedstawienia się.

Co się mnie tyczy, to wyszukuję wszelkich sposobów by utrzymać to, co należy do naszego kościoła, jego cześć i t. d. będąc na tém miejscu komisarzem i delegatem apostolskim, a nie mając innego sposobu do obrony, jak udanie się do książąt chrześciańskich, (tym środkiem ciągle się bronię przeciw wszelkim zaczepkom na wszystkie strony), a korzystając przedewszystkiem z teraźniejszéj wojny to jest: króla Polski przeciw Tatarom, Turkom i t. d. pisałem do najpotężniejszego króla téjże, (którego niech Bóg ochrania), i do jéj Najjaśniejszego Senatu, by zawarłszy pokój z Wysoką Portą, wpisanym został do kapitulacyi warunek restitucyi wyż wspomnionych miejsc świętych, przywłaszczonych przez Greków, i aby zostało potwierdzone posiadanie tych, które istotnie teraz posiadamy. Pokładam nadzieję uskutecznienia méj prośby, w najdobrotliwszéj pobożności Jego królewskiéj Mości, biorąc pochop do tego z listu jego pisanego do mnie w téj materyi bardzo przychylnego dla tych miejsc świętych. I Internuncyusz Polak rezydujący przy Wysokiéj Porcie pociesza mnie największą nadzieją, zapewniając swoją przychylność w danym czasie. Także udawałem się pisemnie równocześnie do łaskawości królowéj, do brata królewskiego, do Kanclerza koronnego, do Vice-Kanclerza, i do innych, dla tego: by przez większą liczbę tak potężnych opiekunów i obrońców prawnych postawić się w możności wywarcia większego wpływu na wykonanie sprawy tak pobożnéj i użytecznéj dla ustalenia i sławy naszego kościoła w tym kraju, który przytém u tych samych Turków używa szczególnego szacunku, uważających nas za lepszych i więcéj udoskonalonych chrześcian.

Pomimo tego, za zezwoleniem wszystkiéj tutejszéj uniżonéj familii, zdawało mi się, że udanie się do Waszéj Przewielebności będzie pewniéjszém i bezpieczniéjszém dla uzyskania opieki i łaski, z powodu, że Wasza Przewielebność jesteś księciem najgodniejszém tego samego kościoła, i że przy wysokości swego stanowiska łatwo będzie Waszéj Przewielebności użyć swego przychylnego wpływu u Jego królewskiéj Mości i u Jaśnie Oświeconego Senatu, dla sprawy téj tak ważnéj dla kościoła, témbardziéj, gdy z tych samych powodów w roku 1668 świętéj a wiekopomnéj pamięci Klemens IX. widział się również spowodowanym do wysłania między innemi także Breve do Kaźmierza króla tegoż Królestwa. A zatém rzucając się do stóp Waszéj Przewielebności z wszelką pokorą, przedkładam w imieniu téj biednéj familii, i tych wszystkich nieszczęśliwych chrześcian moją najuniżeńszą prośbę, abyś raczył łaskawie wstawić się za nami do Jego królewskiéj Mości i do Najjaśniejszego Senatu, gdyż jesteś w możności najłatwiéj to uczynić; A oprócz łaski nam wyrządzonéj, osiągniesz także Wasza Przewielebność wdzięczność całéj stolicy Rzymskiéj, zostaniesz wpisany na zawsze w księgę tutejszego Archiwum, któréj karty kiedyś podane będą do druku, by głosić pamięć chwały pełną książąt, którzy wspaniałomyślnie raczyli opiekować się témi miejscami świętemi.

A więc udając się pod opiekę Waszéj Przewielebności ze wszystkiemi tutejszymi zakonnemi braćmi i zasmuconymi chrześcianami, nie zaniedbuję modlić się z nimi do Pana naszego za Waszéj Przewielebności zdrowie i szczęście, a przepraszając za długie opowiadanie, rzucam się do stóp Waszych, i całując z pokorą święte szaty, zostaje zawsze

Waszéj Przewielebności

Najniższym sługą i Bogomódlcą
Fr. Teofil Testa di Nola
niegodny Gwardian świętéj góry Sionu.

Z świętego miasta Jerozolimy,
dnia 13 Maja 1672.

(Tłóm. z włoskiego P. S.)

RECENZYE.

O Konkordacie 18. Sierpnia 1855 roku w Austryi,
napisał Edward Pomian Łubieński,
nakładem Autora, w Krakowie 1867.

III.

ROZDZIAŁ VIII.

Rewizya Konkordatu jest niewczesna.

Bo najprzód, jak uważa ksiądz Biskup Fetzler, Konkordat niedawno jest podpisany. Trzeba więc czasu, by poznać jego niedogodności. Odmieniać tak czę-

sto, nie przekonawszy się, czy to, co istnieje, nie jest wybornem, byłoby to dziecińsťwem niegodnem mądrego rządu.

Prócz tego Austrya rządzona jest teraz przez Kanclerza cesarstwa protestanta. Katolicy, którzy stanowią niezmierną większość obywateli austryackich, nic nie mają przeciwko wyniesieniu barona Beusta.

„Inne też powody sprawują, że rewizya Konkordatu byłaby teraz niewczesną. Rewolucya włoska zabrała Ojcu Świętemu trzy ćwierci jego stanów i grozi mu wtargnięciem w mury święte Rzymu. Chciwy włoch ze szczytu Apeninów jak sęp czyha na zdobycz; widzi z daleka kopułę świętego Piotra, tonącą w błękicie widnokręgu; liczy skarby, jakieby jeszcze mógł wydrzeć złupionemu Kościołowi, i mierzy okiem rozległe i żyzne stepy należące do szpitalów i bazylik, aby pochłonąć owoc pobożności świata i wieków odrazu w przepaści bankructwa. Nie dość mu dóbr Bogu poświęconych, które daremnie zmarnował w całych Włoszech, nie mogąc przez to przyjść do ładu w sprawach swoich i biegnąc przyśpieszonym krokiem do zupełnego upadku."

Czyżto sposobny czas do układów o Konkordat, i czyż nie wypada poczekać, aż Ojciec św. bezpieczny będzie o los Rzymu chrześciańskiego? Czyżto dla odmiany Kontraktu wybiera się chwila, kiedy druga strona jest napadnięta?

Rozumiałby się nieszlachetny pośpiech, gdyby szło im o sukcesyą konającego. Ale Kościół nie da nieprzyjaciołom swoim pociechy, żeby go pochowali. Nie kona bynajmniéj, owszem nigdy nie okazał wyraźniejszych dowodów żywotności, jak w téj uroczystéj chwili. Oto na proste życzenie pierwszego Pastérza pięćset Biskupów zebrało się w Rzymie, z nimi kilkanaście tysięcy księży i sto tysięcy cudzoziemców z różnych krajów katolickich na jubileusz stuletni w rocznicę męczeństwa świętego Piotra i na kanonizacyą kilku Świętych, między którymi Arcybiskup ruski umęczony przez szyzmatyków.

Jednym z największych tryumfów Kościoła jest jasne światło, które wyraźniéj prawdę pokazuje nawet ludziom słabego wzroku i daje mężom dobréj woli większe oświecenie ducha i pociechy serca. Podobne wylanie darów Ducha świętego nastąpi wkrótce przez koncylium, które Ojciec Święty Biskupom w Rzymie zgromadzonym zapowiedział w tych słowach:

„Już dawno mieliśmy te myśl i okoliczności pozwoliły ją nam niejednemu z wielebnych braci naszych udzielić, a dziś mamy ufność, że kiedyś, jak tylko godzina sposobna wybije, będziemy mogli zwołać Sobór powszechny wszystkich Biskupów świata katolickiego, aby przez wspólne rady i usiłowania dać użyteczne i potrzebne lekarstwa na tyle klęsk, jakich Kościół doznaje.

„Na Koncylium pokładamy najmocniejszą nadzieję, że światło wiary katolickiéj rozprószy kiedyś cienie błędu, które zaćmiły umysły, i że rozleje blask zbawienny, aby ludzie z łaską Bożą znali prawdziwą ścieżkę sprawiedliwości i zbawienia, i postępowali na téj drodze.

„Przez Koncylium ekumeniczne Kościół jak wojsko uszykowane do bitwy i niezwyciężone, skruszy wysilenia błędu i złości, a zwycięsko rozszerzy po świecie królestwo Jezusa Chrystnsa." Na ten głos Najwyższego Pastérza pięćset Biskupów świata katolickiego zebranych w Rzymie odpowiedziało w te słowa:

„Osobliwie z niezmierną radością dusz naszych dowiedzieliśmy się z Waszych ust głębokiego zamiaru, o którym Świątobliwość Wasza myśli pośród tylu obecnych niebezpieczeństw, to jest, by zwołać Koncylium powszechne, *to lekarstwo największe, jakiego użyć można*, mówił Wasz poprzednik Paweł III, *w największych niebezpieczeństwach Rzeczypospolitéj chrześciańskiéj*.

Koncylium niedawno zapowiedziane przez Papieża, od Biskupów przyjęte, oświeci żywszym blaskiem wiele wątpliwości dotąd ciemnych oczom śmiertelnym. Trzeba więc z rewizyą Konkordatu czekać na Koncylium, bo wtedy, jeżeli są jakie trudności, będą łatwiéj rozwiązane. Przyspieszać poprawę Konkordatu przed Soborem byłoby zdaniem naszém niedorzecznością."

KRONIKA.

Towarzystwo
Niepokalanego Poczęcia Maryi
dla wspierania katolików w państwie tureckiem i na Wschodzie.

I. Kościoły.

Ciąg dalszy.

W r. 1863 udali się Missionarze apostolscy Karol Roman, i Eugieniusz Walenti *w Bellina w Bułgaryi* z prośbą do Rządu austryackiego, by za jego pomocą mogli spłacić dług zaciągnięty na budowę tamecznego kościoła katolickiego. Otrzymali oni w r. 1859 z funduszu na wykupno niewolników 2000 Złr. a z Komitetu 1,500 Złr. — Budowa kosztowała więcéj o 1,026 Dukatów. Do tego zniszczyła straszliwa burza dach na kościele. Ministerium spraw zagranicznych odesłało petentów do Towarzystwa.

Ten sam los spotkał prośbę Biskupa ormiańsko-katolickiego JMć. księdza Piotra Tilkiem *w Brussa Azyi mniejszej* o zapomogę na odbudowanie pogorzałego kościoła, — to samo, prośbę proboszcza *w Schestani w Dyecezyi Antiwari* z 20. Września 1862 o pokrycie szkody 400 franków. Czarnogórcy spalili w ówczesnéj wojnie z Turkami jego kościół i plebaniję. Za staraniem Arcybiskupa Pooten z Antivari i Konsula Dubravcich w Skutari dał książę Czarnogóry 2000 fr. jako wynagrodzenie za szkodę, wymawiając się, że

przy stanie swych finansów dać więcéj nie może; Proboszcz udał się więc z prośbą do Rządu austryackiego, który mu wskazał składki Towarzystwa, pozostawiając Komitetowi udzielenie pomocy według jego woli. — Także innego skutku nie miała prośba gminy katolickiéj *w Janina* z 17. Lutego 1863 o zapomogę na budowę katolickiego kościoła i ustanowienie missyi tamże, chociaż była przez Arcybiskupa Rafała d' Ambrosio i c. k. Vice-Konsula w Janina bardzo zaleconą. — W ten sposób udzielił Komitet *Biskupowi w Skutari* 250 Złr. *na urządzenie kaplicy w Hotti.*

Osobliwą radość wyrządził Komitet *dwom ubogim gromadóm w kraju Miriditów,* przesławszy na podanie Biskupa Dodmassei w Alessio w Albanii w roku 1864 dwa dzwony dla kościołów tychże. Gdy po raz pierwszy głos ich zwoływał wiernych na nabożeństwo, i tenże daleko się rozlegał po za niwy owych gromad, tedy powstała ogólna radość, i prawie rzadko kiedy składano serdeczniejsze dzięki dobroczyńcom. A skoro nareszcie stare organy, obrazy i ołtarz byłéj kaplicy parafijalnéj w Lerchenfeld, odstąpione przez fundusz religijny Towarzystwu, nadesłano dobrze opakowane pewnéj ubogiéj gromadzie w Bosnii oprócz 100 Złr. na koszta umieszczenia organów, podążyło kilku członków gromady naprzeciw transportowi w podróż dalszą jak jednodniową, gromada sama wyszła z processyą aż do swych kopców granicznych, przy asystencyi kilku tureckich Kawassów przysłanych przez paszę jako straż honorową. Nie jesteśmy w stanie opisać radości i szczęścia tych biednych wiernych, gdy po raz pierwszy mieli sposobność słyszeć głos organów i podziwiać obrazy, dla nich wysokie dzieła mistrzowskie. Pewnie stały się one przedmiotem zazdrości innych gromad biednych. Z tego mogą nasi uprzejmi czytelnicy powziąść przekonanie, jaką radość sprawić można naszym braciom na Wschodzie nawet małemi darami. Tak posłał Komitet 12. Lipca 1865 roku proboszczowi Grzegorzowi Marticz *w Sarajewo w Bosnii* kapę i jeden ornat czarnego, a drugi białego koloru. Ten dar chociaż tak małym się bydź wydaje, sprawił jednakowo tam wielką radość.

Inna skrzynia, z sprzętami kościelnymi i ubiorami mszalnymi oprócz kwoty 200 Złr. w gotówce przesłaną została na wiosnę 1866 r. do *Sebaste w Albanii.* Mianowicie w téj prowincyi doszła nędza wiernych katolików do najwyższego stopnia. Mała liczba kościołów i to po największéj części w nędznym stanie, małéj objętości, dla ubóstwa często bez dachu, tak że gromada wystawioną jest na wszelkie słoty. Zakon Franciszkanów może do swych mnogich zasług około katolickiego kościoła i tę doliczyć, że on prawie sam jeden był, który w Albanii podczas prześladowań i męczeństwa przez Turków utrzymał wiarę chrześciańską. Wiele zrobiło się w latach ostatnich, więcéj jeszcze pozostaje do zrobienia. Pomiędzy kościołami, które powstały z ruin jako odbudowane na nowo przez Ojca Bonawenturę da Ofida, należy także ów *w Lacci,* dla którego wyżwymieniona przesyłka przeznaczoną była.

Następnie otrzymali Ojcowie klasztoru Minorytów *w Bujukdere* nad wspaniałymi brzegami Bosforu na wiosnę 1865 zapomogi 500 Złr. by mogli stary z drzewa zbudowany kościół parafijalny w kamienny przemienić. Sześćdziesiąt lat istnieje ta parafija, i może być nazwaną prawdziwém dobrodziejstwem dla podróżujących i żeglarzy, którzy tu przybijają do brzegu i zatrzymują się. Za dobroczyńców czytanych bywa ośmnaście mszy świętych do roku.

Najserdeczniejsze podziękowanie złożył nam proboszcz i Gwardian Marcin Kunicz *z Liwna w Bosnii* 1. Marca 1866 roku za 500 Złr. które w sam czas przybyły, by budowę kościoła dalej poprowadzić. Więcéj jak czterysta lat wytrwali Franciszkanie także i w Bosnii pomimo wszelkich prześladowań tureckich. Oprócz kościołów i mieszkań plebańskich zostało 32 klasztorów zrównanych z ziemią. Więcéj jak trzysta lat widzieli się zmuszeni ci gorliwi posłańcy wiary przechowywać się w jaskiniach i lasach, albo nieprzystępnych górach, by w stałości utrzymać resztę wiernych, by mogli nieść im pomoc religijną, albo odprawiać z nimi potajemnie mszę świętą. Od kilku dziesiątek lat może się Zakon Franciszkanów wolniéj poruszać w Bosnii i rozwinąć nową działalność. Mianowicie zaczęło się za Wikaryusza apostolskiego i Biskupa Mariana Suniicz, który sprawiedliwie może być drugim apostołem Bosnii nazwany, skrzętne życie. Budował kościoły, szkoły, szpitale, małe klasztory, urządził seminaryum w Iwanisku, ku czemu środki w najmozolniejszy sposób w kraju i za granicą gromadził. Skutki jego apostolskiéj czynności okazały się wkrótce, gdyż ludność katolicka podwoiła się. Do wyżwyrażonéj budowy przyczyniła się uboga i uciśniona gmina w Liwno według sił swoich, nie mogła jednak przy najlepszéj chęci sama wydołać w doprowadzeniu zaczętego dzieła do końca, dla tego zapomoga stała się jéj bardzo pożądaną. Na budowę czyli raczéj *na restauracyę klasztoru w Fojnicza* darował wysoki dobroczyńca Stowarzyszenia 500 Złr. które w roku 1864 przez Komitet na miejsce swego przeznaczenia na wielką radość interessowanych odesłane zostały.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące.

— Obecnie znów zmusili Moskale do przejścia na prawosławie do trzech tysięcy osób z parafii *Lachowicze,* w powiecie słuckim na Litwie położonéj. Gwałt ten uroczyście przez Moskali był święcony w d. 26 września. Tym razem nie sami tylko Moskale byli czynnikami. Najpomocniéjszém narzędziem był ksiądz katolicki, *Gordwojn,* który głównie apostolstwem prawosławia zajmował się. Ksiądz ten, niegodny téj nazwy, przez władzę swą kilkakrotnie karany za pijaństwo i złe życie, a przytém najnędzniejszy syn téj ziemi, która go wykarmiła, bo znany denuncyant w czasie powstania, i z tego względu pod wyłączną opieką Moskwy pozostający, w ciągu dwóch lat znęcał się nad parafijanami w Lachowiczach, namawiając ich do przejścia na prawosławie. Wódka, bat kozacki i rozmaitego rodzaju pastwienie się, były jego ulubionemi argumentami. Dwa lat życia w podobnie duszącéj atmosferze zaledwie zdołały pokonać upór nieszczęśliwych, którym jedyne a najwyższe szczęście i pociechę wydzierano. Sprowadzono starszych z chat po kolei do cerkwi, gdzie trzymani przez dwóch sołdatów i doskonale przez tychże okładani, zmuszeni zostali uderzyć czołem przed prawosławiem. Komunią czyli pryczastyie wpychano im gwałtownie w usta łyżką, żaden ust sam nieroztworzył, żaden chęt-

nie tego pryczastia nieprzyjął. Kozacy byli jak zwyczajnie ojcami duchownymi przy tym akcie religijnym. Jest to fakt, któremu najbezczelniejsi zaprzecić niepotrafią. Tak więc starszy z chaty spropagowany na prawosławie, natychmiast wpisanym został do listy prawosławnych, a z nim i cała jego rodzina, bez względu, czy składała się z członków pełnoletnich lub małoletnich. Gdy więc w podobny sposób cała ta misya przeprowadzoną została, car przysłał nowym, *dobrowolnie* przeszłym na prawosławie wyznawcom, którym jednakże *niewolno powrócić na łacińśtwo, bo car tego ścierpieć by nie mógł*, **ikonę**, która w dniu 26 września uroczyście do kościoła w *Lachowiczach*, na cerkiew zamienionego, wniesioną została. Ikonę tę przywieźli kozacy, a przez którą tylko wieś czy miasto przejeżdżali, lud bez względu na wyznanie musiał wychodzić — uroczyście witać, a kościoły katolickie dzwonami je pozdrawiać. W samych Lachowicach zebranie było wielkie, bo i radość Moskali nadzwyczajna. I jakże się nie cieszyć, skoro za jednym zamachem pozyskali blisko trzy tysiące dobrowolnych wyznawców prawosławia? Ale wyznawcy strasznie smutno na świat spoglądali. W twarzach ich można było jak najwyraźniéj czytać całą ich boleść i cierpienie; kobiety głośno płakały, a i w oczach mężczyzn łzy kręciły się. Tylko świeży batiuszka *Gordwojn* tryumfował. Został on parochem téj nowéj prawosławnéj parafii. Swoje nowe obowiązki zaczął od tego, że spił się jak bydle i podczas całéj uroczystości był pijany. Lud tylko, choć wódki dostarczono mu obficie, wstrzemieźliwie jéj używał, więcéj to czynił z obawy, a *hura* dla cara wykrzykiwał bardzo słabym głosem, co obecnych Moskali mocno irytowało. Potrzeba im koniecznie okrzyków dla zagłuszenia ich znikczemnionego sumienia. Nie piszę wam więcéj o tém, bo już dosyć o zmuszaniu na prawosławie pisałem wam, powiem więc tylko, że historya *Bobownicka*, jaką wam na początku tego roku opisałem, co do joty powtórzyła się tu. Nikt z ludu *dobrowolnie* na prawosławie nie przeszedł. Każdy nowy wyznawca prawosławia to prawdziwy męczennik katolicyzmu. Obejrzyjcie jego ciało tylko, a przekonacie się o prawdzie mego twierdzenia; ile zaś dusza każdego wycierpiała i cierpi, to tylko Bogu wiadomo. Moskale wcale nie robią z tego tajemnicy, a jest to tak rzeczą wiadomą, że nawet niektóre gazety moskiewskie z pogardą o tém mówią i domagają się, by wreszcie rząd, dla dobra własnego już raz przecie temu tamę położył. Próżne to wołanie, rząd owszem na urąganie się i z nieszczęśliwych i z opinii, która się oburza, ikonę wyznawcom, a kresty apostołom rozsyła.

— W Fuldzie obradują obecnie biskupi niemieccy. Zjechało ich się 15. Z Austryi nieprzybył żaden biskup.

— O zebraniu katolickich biskupów niemieckich w Fuldzie pisze *Südd: Pr.* pod dniem 16 b. m. co następuje: Dziś popołudniu rozpoczęły się konferencye arcybiskupów i biskupów Niemiec w seminaryum biskupiém. Na pierwszéj téj konferencyi byli obecnymi arcybiskupi koloński, monachijski, bambergski i zastępca arcybiskupa fryburgskiego; daléj biskupi passawski, regensburgski, augsburgski, würzburgski, eichstaettski, moguncki, paderbornski, hildesheimski, osnabrückski, fuldzki i apostolscy wikaryusze z Luksemburga i Drezna i zastępca biskupa chełmińskiego. Oczekiwani są jeszcze biskup trewirski i książe biskup wrocławski. Biskupóm z Speyer, Rottenburga, Limburga i Monasteru przeszkodziła choroba w przybyciu do Fuldy. *Koeln. Bl.* zauważają: „Konferencya ta nie jest narodowo-niemieckiém koncylium; odbywać się jedynie początkowo będą poufne obrady. Z obrad tych wyjdzie następnie ściśle ograniczony program, tak do wspólnego koncylium w Rzymie, jak też do narodowo-niemieckiego koncylium, jeżeli się takowe zbierze."

— Katolicka ludność Szląska obchodziła dnia 15. b. m. nadzwyczajną uroczystość. W tym dniu upłynęło właśnie 600 lat, kiedy Jadwigę„ żonę księcia Henryka Brodatego, policzono w poczet świętych. Miasto Trzebnica, w którém prochy św. Jadwigi spoczywają, tak było przepełnione obcymi, że niejeden nie mógł znaleść dla siebie pomieszczenia. Najstarszy z synów św. Jadwigi, Henryk II. Pobożny, padł, jak wiadomo, w bitwie przeciw Mongołom w roku 1241 pod Legnicą.

(*„Dziennik Poznański."*)

DEKRET

przez ś. Kongregacyę przewielebnych soboru trydenckiego tłomaczów i obrońców, z rozkazu Ojca świętego wydany w sprawie dyecezyi Podlaskiéj w Królestwie Polskiem.

Za ukazem rządu rosyjskiego w roku ubiegłym wydanym, a znoszącym dyecezyę kamieniecką, nastąpił w ślad inny ukaz tegoż rządu z dnia 22 maja r. b., który znosi biskupstwo podlaskie czyli janowskie wraz z kapitułą katedralną, konsystorzem i seminaryum, i zmusił przewielebnego biskupa Benjamina Szymańskiego do ustąpienia od steru swego kościoła.

J. Świątobliwość, Pan nasz Pius IX., podnosząc głos w tak smutnéj okoliczności, i potępiając szalone i świętokradzkie zamachy przez władzę świecką dokonane, oraz pragnąc usilnie potrzeby duchowne rzeczonéj dyecezyi uwzględnić i zapewnić wykonanie prawowitéj juryzdykcyi, rozkazał sterownictwo i zarząd tejże dyecezyi podlaskiéj poruczyć wielebnemu Kazimierzowi Sosnowskiemu, wikaryuszowi kapituły lubelskiéj, póki rzeczony biskup znajdować będzie przeszkody w rządzeniu własną dyecezyą.

Z tego powodu J. Świątobliwość Pan nasz nadaje mocą niniejszego dekretu, dla właściwego rzeczonym Kościołem zarządu, wielebnemu Kazimierzowi Sosnowskiemu, wikaryuszowi kapituły lubelskiéj, ogólną i szczególną władzę potrzebną i właściwą, z wyjątkiem tego, co do rangi biskupa jest przywiązaném, jednak według upodobania Stolicy św. trwać mającą, i dopóki inaczéj nie będzie mogło być postanowioném; aby to wszystko w ogóle jak i w szczegółach mógł i zdołał wykonywać, co z prawa przywileju i zwyczaju w dyecezyi lubelskiéj, jako wikaryusz kapituły i administrator, bądź z prawa zwyczajnego, bądź z ogólnego lub szczególnego umocowania, prawowicie wykonywa; dla tego duchowieństwo i lud wierny uznawać go winien za nadzwyczajnego dyecezyi podlaskiéj czyli janowskiéj zarządcę, i jego przepisy, rozkazy i upomnienia wiernie i posłusznie przyjmować i wykonywać.

A to, ażeby dobro duchowne owych wiernych dla których J. S. Pan nasz uczuwa nadzwyczajną miłość, utrzymanem było ile można troskliwie, aby jednak węzeł, który wiąże z katedrą Piotra tę część trzody Pan-

skiéj, zachowany był nienaruszenie wpośród tylu trudności.

Dan w Rzymie przez tę ś. Kongregacyę soboru d. 17 października 1867 r.

Prosper kard. Coterini prefekt
Piotr Arcyb. Sardian prosek.

(*„Czas.“*)

— JX. Ignacy Wojs, były Wikaryjusz przy kościele parafijalnym w Ruszczy, powołany został przez Prześwietny konsystorz Dyjecezyi krakowskiéj na Administratora parafii w Rybny osieroconéj z powodu śmierci W. J. X. Szymona Kozieńskiego plebana tamecznego, na dniu 31 sierpnia r. b. zaszłéj.

— Administracyę parafii w Raciborowicach, wakującéj z powodu dobrowolnéj rezygnacyi W. J. X. Jana Waligórskiego kanonika honorowego kaliskiego na d. 24 września b. m. i r. zaszłéj, powierzył Prześwietny konsystorz Dyjecezyi krakowskiéj W. J. X. Józefowi Krzemieńskiemu, Notaryjuszowi Prześwietnéj kapituły katedry krakowskiéj.

— Dnia 23 października r. b. umarł w Warszawie X. Franciszek Stawianowski w wieku życia 49 a 26 kapłaństwa. Zmarły wszystkie lata swego kapłaństwa strawił w Seminaryjum świętego Jana w Warszawie. Ukończywszy bowiem nauki teologiczne w byłéj Akademii Duchownéj Warszawskiéj i uzyskawszy stopień kandydata świętéj Teologii, wyświęcony został na kapłana 1841 roku; i zaraz mianowany został professorem Teologii Moralnéj i Filozofii w Seminaryjum św. Jana z nadaniem mu Mansyjoryi przy kościele Archikatedralnym Warszawskim. Obowiązki te sprawował aż do śmierci. Ś. p. Arcybiskup Metropolita Antoni Melchior Fijałkowski mianował Stawianowskiego kanonikiem honorowym Warszawskim i poruczył mu katedrę Filozofii w Akademii Duchownéj. —

X. Z. W.

Odpusty w Krakowie.

W kościele Archipresbyteralnym Najświętszéj Maryi Panny odprawiać się będzie nabożeństwo missyjne ludowe, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, od dnia 2 Listopada wieczór roku bieżącego aż do 10 Listopada włącznie. — Wielebni XX. Jezuici pod czas trwania tego nabożeństwa miewać będą kazania (nauki missyjne) dwa z rana a dwa popołudniu w każdym z wymienionych wyżéj dni. —

X. Z. W.

Korespondent nasz pisze z Rzymu d. 20 Września 1867.

† Jakkolwiek badania statystyczne należą do tego rodzaju inteligencyi, która przechodzi zakres waszego pisma, jednakże sądzę, że z téj kategoryi mogą bydź wyjętemi wiadomości, jakie przesyłam Wam teraz z urzędowego sprawozdania Władzy duchownéj tutejszéj świeżo ogłoszonego. Chcę tu powiedzieć o statystyce Wiecznego Grodu, który przez swój charakter nacechowany przez książąt Apostołów i cały szereg godnych ich Następców, ma dla każdego katolika szczególniejszy interes, pożytecznie i mile zajmuje jego ciekawość. — Otóż według urzędowego sprawozdania Rzym liczy 54 parafii, z których 9 są po za murami miasta; dusz zaś 215,575. Liczba mieszkańców wiecznego miasta jak się pokazuje z porównania z latami przeszłemi mimo tak nieprzyjaznych okoliczności, w jakich się Rzym znajduje, wzrasta ciągle i staje się coraz poważniejszą, gdyż naprzykład od roku zeszłego powiększyła się o 4,872, od roku zaś 1857 o 35,621 dusz. —

Klassyfikując zaś Rzymian według stanów liczymy 42,313 rodzin, 98,176 mężczyzn, 93,438 kobiet (jest to zapewne jedyne miasto w świecie, gdzie ludność męska przewyższa żeńską, gdyż według statystyków zwykle jest 2|3 a najmniéj 3|5 kobiet na całkowitą ludność miasta) 7,360 żołnierzy, 320 więźni, 4,650 żydów, 457 innowierców.

Hierarchia duchowna w Rzymie przedstawia nam następujące cyfry: 30 Kardynałów, 35 Biskupów, 1,469 Kapłanów, 828 Seminarzystów; razem kleru świeckiego 2,362. — Zakonników 2,832, Zakonnic 2,215; razem 5,047. — Służba kościelna i klasztorna liczy 7,409 osób.

Kler zakonny należący do 61 różnych reguł, klassyfikuje się w następny sposób: Kanonicy Regularni Lateraneńscy 56 osób, Teatyni 19, Barnabici 36, Jezuici 338, Bracia Mniejsi 21, Zgromadzenie Najświętszéj Maryi 22, Pijary 39, Oratoryanie 25, Zgromadzenie świętego Hieronima 10, Doktrynarzy 35, Missyonarze 69, Zgromadzenie pobożnych pracowników 6, Missyonarze Najświętszéj Krwi 18, Passyoniści 111, Redemptoryści 46, Zgromadzenie świętego Krzyża 24, Zgromadzenie świętego Ducha 13, Bracia Szkół Chrześciajańskich 59, Instytut Miłości 7, Towarzystwo Missyonarzy 13, XX. Zmartwychwstańcy 25, Bracia Najświętszéj Maryi Panny Miłosierdzia 49, Kameduli Eremici 2, Bazylianie 4, Benedyktyni 46, Kameduli 17, Cystersi 36, Sylwestryści 13, Kartuzi 29. Bazylianie Rusini 1, Armenianie 6, Antonianie 30, Maronici 5, Dominikanie 139, Bernardyni 198, Reformaci 168, Kapucyni 198, Franciszkanie 171, Zgromadzenie świętego Bonawentury 46, Tercyarze świętego Franciszka 27, Augustyjanie 81, Augustyjanie bosi 55, Karmelici trzewiczkowi 55, Karmelici bosi 83, Serwici 48, Trynitarze 14, Trynitarze bosi 74, Hieronimici 20, Ojcowie Pokuty 32, Bracia Jana Bożego 45, Bracia Szpitalni Niepokalanego Poczęcia 53, Zgromadzenie posługi chorych 50. Montekoronaryści 2, Zgromadzenie de Vallombreuse 15, Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia 4, Zgromadzenie świętego Karola 8, Zgromadzenie Serc świętych 10, Oliwentanie 7, Somaski 71, Redemptoryści 9, Minimi 40.

Oprócz tego w Rzymie znajdują się następujące Seminarya lub Kollegia: Rzymskie 75, Piusa 65, Watykańskie 37, Francuskie 48; Ameryki Południowéj 50, Ameryki Północnéj 33, Propagandy 168, Germańskie (germanico) 58; Angielskie 21, Angielskie Piusa 14; Szkockie 12, Grecko-Ruteńskie 32, Irlandzkie 52, Belgijskie 7, Niemieckie (tedesco) 8, Polskie 9, Kapranika 54, Pamfili 10, Lombardzkie 16, Szlacheckie 31, Nazareńskie 54, Klementyńskie 10, Ghislieri 39, Akademia Duchowna 19, Toskańskie 24, Kanoników Lateraneńskich 6, Benedyktynów 13, Braci Szkół Chrześcijańskich 49, Hospicyum zwane stu księży (cento preti) 23. — W spisie tym pomijamy dość jeszcze długą listę zgromadzeń żeńskich — zakonnic różnéj reguły

utrzymujących zakłady dobroczynne, pensye, — zostawiając to obszerniejszym jak nasze pismo.

Ponieważ cholera zupełnie ustała w Albano już od kilku tygodni zebrawszy 490 ofiar, Kardynał Sacconi jako administrator dyecezyi urządził w tamecznéj katedrze solenne żałobne nabożeństwo za ś. p. kard. Altierego, które samże przy najliczniéj zgromadzonym ludzie odprawił dnia 10 b. m. Dnia zaś następnego oficerowie żuawów garnizonu rzymskiego urządzili nabożeństwo za spokój duszy generała Lamoricière byłego naczelnego dowódzcę armii papieskiéj i obrońcy Stolicy św.

Civilta Cattolica (oświata katolicka) pismo religijno-polityczno-naukowo-literackie, redagowane przez Jezuitów, i którego Sam Ojciec święty jest naczelnym Redaktorem, w zeszytach swych 417 i 418. z dnia 3 i 17 Sierpnia ogłosiła piękny polemiczny artykuł przeciw Algemeine Zeitung, przy całéj swéj nieznajomości rzeczy i przy całéj swéj niekompencyi poważnie perorującéj o świętym Piotrze z Arbues i przeczącéj na dokumentach przez siebie wymyślonych lub sfałszowanych haniebnie jego świątobliwości życia, męczeństwa i wreszcie świętości po śmierci. Szkoda, że zakres méj korespondencyi nie pozwala mi choć w krótkości streścić ten wyborny artykuł mogący wyprowadzić z błędów nie jednego z dzisiejszych naszych paniczów, do którychby można zastósować słowa Krasickiego: *„na wątłym gruncie rozbijały flukty,* a rwiących się zawsze z professorską powagą do traktowania kwestyi religijnych lub też moralno-społecznych. —

Dalszy ciąg

podpisów pod adresem do Ojca świętego 490 Biskupów w Rzymie zgromadzonych, złożonym na d. 1. Lipca r. b.

Julianus Florianus Desprez, Archiep. Tolosan. —Ignatius Akkani, Archiep. Hauranan. Græc. rit. Melchitar.—Franciscus Xaverius Wierzchleyski, Archiep. Leopolitan. rit. lat. —Emanuel Garcia, Gil, Archiep. Cæsaraugustan.—Spiridion Maddalena, Archiep. Corcyren.—Gregorius Balitian, Archiep. Aleppen. Armen. rit.— Joannes Maria Odin, Archiep. Novæ Aureliæ. — Joannes Martinus Spolding, Archiep. Baltimoren. —Leo Korkoruni, Archiep. Melitenen. Arm. rit.—Carolus De la Tour D' Auvergne-Lauragais, Archiep. Bithuricen.—Joannes Hagg, Archiep. Hæliopolitan. Maron.— Miecislaus Ledochowski, Archiep. Gnesnen. et Posnanien. — Waltez Steins, Archiep. Epis. Bosrensis, Vicarius Apostol. Calcut.— Primus Calvus Lopez, Archiep. S. Jacobi de Cuba. — Benvenutus Monzon y Martin, Archiep. Granaten. — Joseph Berardi, Archiep. Nicen. — Petrus Alexander Doimo Maupas, Archiep. Jadren.—Athanasius Raphæl Ciarchi, Archiep. Babilonen Syror.—Georgius Darboy, Archiep. Parisien.—Antonius de Lavastpa, Archiep. Mexican.— Clemens Munghia, Archiep. Mecoacan. — Paulus Hatem, Archiep. Aleppen. Hræc. rit. Melchitar.—Petrus Matah, Archiep. Jaziran. in Syria.—Ludovicus Anna Dubreil, Archiep. Avenionen.—Joannes Ignatius Mureno, Archiep. Vallisolitan. — Martialis Guillelmus de Cosquer, Archiep. Portus Prineipis.— Laurentius Pergeretti, Archiep. Naxiensis.—Ludovicus Gonin, Archiep. Portus Hispaniæ. — Melchior Nasarian, Archiep. Marden. Arm. rit.—Darius Bucciarelli, Archiep. Scopien.—Franciscus Fleix-y-Solans, Archiep. Terraconen. — Ludovicus Haynald, Archiep. Colocen. et Bæsien.—Basilius Michæl Gasparian, Archiep. Cypren. Arm. rit. Joannes Paulus Franciscus Maria Lyonnet, Archiep. Albien. Henricus Eduardus Manning, Archiep. Westmonasterien. — Joseph Sembratowicz, Archiep. Nazianz. Græc. rit. — Paulus Melchers, Archiep. Colonien.— Franciscus Xaverius de Mezode, Archiep. Melitenen.—Antonius Rossi Vaccari, Archiep. Colossen.—Aloisius Ciurcia, Archiep. Irenopolitan.—Alexander Riccardi, Archiep. Taurinen.—Joseph Benedictus Dusmet, Archiep. Catanien. — Joseph Cardoni, Archiep. Edessen. — Joannes Baptista Landriot, Archiep. Rhemen.—Carolus Martialis Allemand Lavigerie, Archiep. Julia Cæsarien.—Aloisius Puecher Passavalli, Archiep. Iconiens. — Aloisius Nazzarri di Calabiana, Arcyiep. Mediolanen. — Joannes Petrus Losanna, Episc. Bugellen.—Ignatius Giustiniani, Episc. Chien.—Raphæl Sanctes Casanelli, Episc. Adiacen.—Guillelmus Aretini Sllani, Episc. jam Terracinen.—Modestus Contratto, Episc. Aquen. —Theodosius Kojumgi, Episc. Sidonien. Melchitar.—Joseph Maria Severa, Episc. Interamen.—Fridericus Gabriel de Marguerye, Episc. Augustodunen.—Meletius Eindi, Episc. Heliopolitan. Græc. rit. Melchitar.—Franciscus Victor Rivel, Episc. Divianen.—Julianus Meirieu, Episc. Dinien.—Ludovicus Besi, Episc. Canopen.—Antonius Ranza, Episc. Placentin.—Dionisius Gauthier, Episc. Emausen. — Georgius Antonius Stahl. Episc. Herbipolen. — Andreas Ræss, Episc. Argentinen. — Carolus Gigli, Episc. Tiburtin. — Franciscus Maria Vibert, Episc. Maurianen. — Joannes Fennelly, Episc. Castorien. — Stephanus Ludovicus Chazbonneaux, Episc. Jassen.— Petrus Paulus Lefevre, Episc. Zethan. Adminis. Deroiten.—Joannes Ilarius Boset. Episc. Emeriten. —Fridericus Manfredini, Episc. Patavin.—Nicolaus Grispingi, Episc. Fulginaten.—Guillelmus Augebeault, Episc. Andegaven.—Joseph Armandus Gignoux, Episc. Bellovacea.—Joannes Baptista Berteaud, Episc. Tutelen. Eleonorus Aronne, Episc. Montisalti.—Cajetanus Carli, Episc. Almiren.—Joannes Franciscus Wheland, Episc. Aurielopolitanus.—Joannes Thomas Ghilardi, Episc. Montis Regalis. — Paulus Georgius Dupont des Loges, Episc. Meten.—Petrus Severini, Episc. Sappaten.—Petrus Joseph De Preux, Episc. Sedunen.—Joannes Doney, Episc. Montisalbani.—Carolus Fridericus Roussalet, Episy. Sagien. — Jacobus Bailles, Episc. jam Lucionem. — Joannes Williams, Episc. Bostonien. — Cajetanus Carletti, Episc. Reatin. — Joannes Brady, Episc. Perten.— Felix Cantimorri, Episc. Parmen. — Petrus Paulus Trucchi, Episc. Forolivien.—Stefanus Marilley, Episc. Lausanon. et Geneven. — Guillelmus Massaja, Episc. Cassien. — Guillelmus Bernardus Ullathorne, Episc. Birminghamien. — Alexius Canoz, Episc. Tamassen. — Genricus Rossi, Episc. Casertan.— Joannes Baptista Pellei, Episc. Aquæpenden. — Franciscus Mazzuoli, Episc. S. Severlni.—Flavianus Abel Hugonin, Episc. Bajocen.—Philippus Mincione, Episc. Mileten. Amadeus Rappe, Episc. Clevelanden.—Joannes Corti, Episc. Mantuanus.—Aloisius Ricci, Episc. Signin.—Jacobus Alipius Goold, Episc. Melbournen. - Eugenius Bruno Guiquec, Episc. Outovien.— Guillelmus De Cany, Episc. Cargianen.

Ciąg dalszy nastąpi.

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski.—Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.